Ner 146. ROK 1843. PIĄTEK 30 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Teobalda O.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Zborysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj			Stopnie ciepła podług Reaumura		Psychometr		Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6	27''	1'''	281	† 80	5	3	21	Zachodni średni	Pochmurno	
26	2		1	678	13	5	3	77	Pn Zachodni mocny	Pogoda z chmurami	deszcz
	10		0	756	11	4	3	74	ZPl Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 10 *Czerwca.* —

Po zasięgnieniu bliższych wiadomości względem przedstawionéj ministrowi spraw węwnętrznych propozycyi zamachu na życie O'Connela, dzienniki publiczne zawierają następujące szczegóły w tym przedmiocie. W poniedziałek z rana minister w swem prywatnem mieszkaniu otrzymał list z stęplem pocztowym z Glocester list ten datowany był 5 Czerwca z podpisem Samuel Mayer. List ten dość bez związku rozprawiał nad sprawami irlandzkiemi, i między innemi zawierał następujący ustęp: »Zobowiązuje się, jeśliby tego żądano, ważyć moje życie przeciw życiu O'Connela. Sir James Graham dochodził zaraz, czy w Glocester znajduje się jakie indywiduum tego nazwiska, i gdy się pod tym względem zapewnił wydał zaraz rozkaz uwięzienia osoby o którą chodziło. Inspektor policyi Otwaj został zaraz wysłany do Glocester i bez trudu aresztował w mowie będącego człowieka. Wczoraj z rana przybyli oni razem do Londynu i około południa, uwięziony, człowiek bardzo przystojnéj powierzchowności i obejścia w wieku 33 do 35 lat, przesłuchany został w wydziale spraw wewnętrznych. Nazwał on się Samuelem Mayer, nie Mayne jak donoszono, uznał list wspomniony wyżéj jako swój, i udzielił w tym przedmiocie następujące wyjaśnienie. W sobotę obiadował on razem zkilku przyjaciołmi w Glocester rozmowa głównie prowadzoną była o sprawach irlandzkich i intrygach O'Connela, i on wstanie podchmielenia obowiązał się napisać w tym przedmiocie list do ministra spraw wewnętrznych co też uczynił, ale nie myślał odesłać go tylko włożył w kieszeń w niej przypadkiem znajdował się list do jego matki który chciał posłać na pocztę i przez nieuwagę wyjął zamiast niego i oddał na poczcie swój nierozsądny list po pijanemu pisany, Skoro tylko postrzegł błąd naradzał się z przyjaciołmi coby uczynić wypadało on chciał zaraz napisać drugi uniewinniający list do sir J. Gracham ale przyjaciele odradzali mu to sądząc że minister nie weźmie téj rzeczy tak poważnie i puści w zapomnienie śmieszne pismo. Uwięziony upewniał, że nie miał bynajmniéj złego zamiaru, i że mocno żałuje swojéj lekkomyślności zresztą dodał że sama powikłana treść jego listu, każdego przekonać może że on był pisany nie przy zdrowych zmysłach. Przy tem złożył świadectwo szeryfa i wielu szanownych obywateli. Glocester względem swego nieskazitelnego charakteru i spokojnego sposobu myślenia. Sędzia policyjny, pan Hali, mimo to wszystko uznał list pisany przez uwięzionego za tak ciężkie przestępstwo, iż nie może uwolnić go bez znacznéj kancyi natychmiast wystą-

piło dwóch obywateli którzy przybyli z uwięzionym z Glasgowa i każdy złożył za niego kaucye 100 f st., do której on sam jeszcze 200 f. st dodać musiał, z zobowiązaniem się że stanie na wezwanie przed sądem przysięgłych zgromadzającym się w Lipcu. Następnie uwięziony który był dawniéj adwokatem a teraz jest urzędnikiem przy komorze celnéj w Glasgowie został na wolność wypuszczony.

W Liverpool we środę wieczorem, przyszło do zawichrzenia repealoskiego. Mnóstwo odezw poprzylepianych na rogach ulic, ułożonych w burzliwym duchu z godłem na wierzchu: Na stanowisko irlandczycy wzywało do zgromadzenia się wieczorem w celu słuchania odczytu p. Doyle znanego chartysty który z powodu udziału w jesiennych zawichrzeniach był karany. Miał on w imieniu związku chartystoskiego przemawiać za zniesieniem unii. Około 700 osob niższych klas zebrało się wnaznaczonéj sali, ale zaledwie pan Doyle kilka minut mówił, kiedy gromada terminatorów ciesielskich irlandzkich zaczęła wybijać okna, i wkroczyła do sali, sprawiła wielką wrzawę i pana Doyle do milczenia zmusiła. Przyszło do bójki, któréj silny oddział policyi położył koniec. Późniéj oranżyści z chorągwiami przebiegali ulice.

Z Portsmouth donoszą, że tam gorliwie pracują nad uzbrojeniem okrętów przewozowych, do Irlandyi, między któremi kilka będzie wielkich paropływów. W ogóle ma się tam udać 1000 żołnierzy marynarki i już wysłano wielkie mnóstwo zapasów wojennych, a między niemi 30 beczek prochu i 30,000 karabinów.

— *Madryt* 5 *Czerwca.* —

Wiadomości które dziś otrzymaliśmy z Katalonii donoszą, że pułkownik Prim i były deputowany don Lorenzo Milans, w dniu 30 zeszłego miesiąca ogłosili w Reus zupełną pełnoletność królowéj i utworzyli jontę, na któréj czele stanął Milans. Pułkownik Prim zebrał lud i wyruszył przeciw Taragonie. Tortosa i Priort, (okolica nad uściem Ebry) przyłączyły się do powstania. Nowe wiadomości z Barcelony dochodzą do dnia 1 b. m.

Więcéj zaspokajającemi są wiadomości które otrzymaliśmy dziś z Saragosy. Rejent posłał tam swojego adjutanta, aby mieszkańcom i milicyi narodowéj oświadczyć swoje podziękowanie za dobre usposobienie; Rejent kazał mu oświadczyć, iż żywo pragnąłby osobiście ich uściskać, ale okoliczności nie dozwoliły mu udać się do Saragosy. Tamtejsze ajutamiento przesłało następnie rejentowi adres, w którym bardzo zrozumiałemi wyrażeniami przyrzekło; że i na przyszłość utrzyma spokojność, jeśli konstytucya zostanie nienaruszoną i każdy działać będzie w swoim zakresie? Wczoraj mówiono tu, że lud w Saragosie powstał i jenerała Seoane wypędził z miasta z jego wojskiem. Nadeszłe tu dziś listy stamtąd z dnia 2 b. m. zaprzeczają tym pogłoskom, i zapewniają, że nie ma powodu obawiać się niespokojności.

W Grenadzie jeszcze dnia 1 bieżącego miesiąca junta rewolucyjna była w zupełnéj czynności. Tamtejsza tymczasowa komisya rządząca zdaje się być wtajemniczoną w plany finansowe ministra skarbu Mendizabal. W dniu 27 zarządziła ona z uwagi na życzenie narodu zniesienie akcyzy miejskiéj, który to dekret minister skarbu wydał dniem pierwéj w Madrycie.

W Kadyxie w dniu 21 o świcie, usiłowano zakłócić spokojność ale takowa zaraz została przywróconą, Przeszło 20 osób a między innemi dwóch oficerow uwięziono.

Tu w Madrycie panuje zupełna spokojność, chociaż rozchodzą się najbardziéj awanturnicze pogłoski. I tak wczoraj niektóre dzienniki zapewniały zupełnie poważnie że rejent zamierza udać się do Estremadury albo Walencyi i zabrać z sobą królowę.

Już od czterech dni stojący tu garnizonem pułk Lechana, ma rozkaz stanąć w gotowości do wymarszu, a eskorta jazdy rejenta przez całą noc ma swoje konie osiodłane.

Rozmaitości.

POSIEDZENIE IZBY NIŻSZEJ.

Ciąg dalszy.

»O któréj godzinie sir Robert Peel przybywa do izby?

Zazwyczaj około piątéj; zaraz więc go ujrzemy, bo jest nadzwyczaj punktualny. Ah otóż i on, z papierami.., zapewne kopią jakiego traktatu handlowego świeżo podpisanego. Zobaczysz jak stojąc przy kartach spokojnie czekać będzie dopóki go *Speaker* nie postrzeże; nie długo wprawdzie czeka, lecz jeżeli jaka sprawa jest zaczęta, przemawia wtedy skoro na niego koléj przyjdzie.... Słuchaj!

Speaker. Sir Robert Peel—*Minister*. Kommunikuję akt, z rozkazu J. Królew. Mości.— *Speaker*. Złóż go pan na stole. — Widzisz że sir Robert stosnje się do tego lakonicznego polecenia. Uważaj ten *fałszywy wstyd* paraliżujący jego kroki i ruch kiedy przechodzi przez izbę i zasiada koło stołu. Czyliż to nie zadziwia w człowieku przyjemnym, łatwo wysła-

wiającym się i od tylu lat nawykłym do zwyczajów izby niższéj? jednakże przestaniesz się dziwić zastanowiwszy się że ten człowiek słynny z zimnéj krwi i mądrości jest przecież bardzo wrażliwego temperamentu, jak wszyscy którym policzki a nawet włosy krew rumieni mocnemi barwami. Te fizyczne znaki prawie zawsze objawiają wielkie zajęcie się zewnętrznemi przedmiotami, i drobiazgową uwagę zwróconą na wszystko, co może zabawić lub obrażać oczy. — W jakim wieku Peel? — Ma blisko lat 50; lecz jak przekonać się możesz jest w całéj sile wieku i zdrowia.—Jakież prywatne jego życie? Czy znasz lady Peel?—Wcale nie: a chociażbym miał ten zaszczyt, nie jestem skłonny do obmowy. Zresztą mało wierzę gadaniom lokai i garderobianek, bardzo źle sądzących niektóre charaktery. Charakter sir Roberta Peel w szczególności zupełnie zasłonięty jest przed badaniem służących. Unika on go nadzwyczajną spokojnością. Jeżeli zaś chcesz wiedzieć co świat mówi o jego żonie, mogę cię zadowolić. Jest córką jenerała Floyd. Sir Robert Peel ożenił się w 1820 r. Mowią że jest łagodnego i miłego charakteru, nadzwyczaj przywiązana do męża i dzieci.—A jako mówca? Jako mowca, nie mogę z góry powiedzieć jaki skutek sprawi na tobie nasz pierwszy minister, ale nie ma współzawodnika w izbie niższej. Nie wyobrażaj sobie jednak jakiego Burke, Foxa, Canninga. Sir Robert Peel wcale do nich niepodobny; umysł jego bardziéj silny, niżeli obszerny, jest w istocie bardzo wzniosły. Powoli on wywięzuje z kwestyi zasady mające w niéj panować; lecz wykrywszy je przyjmuje z dobrą wiarą i broni energicznie. Charakter odbija się w wymowie jego. Nie jest ona elektryzującą, nie porywa, nie wybucha »żyjącemi piorunami,» nie wraża wspomnień niezatartych. Wszakże z tém wszystkiém musiemy ją uwielbiać i wielu przenosi ją nad wszystkie inne. Nadzwyczajna zręczność wykładu, jasność niekiedy zbyteczna, głównie ją odznaczają. Głos jego ani brzmiący ani w zasoby obfity, z wielką zawsze sztuką użyty, przykłada się mocno do uczynienia sir Roberta mowcą, któremu zbywa niekiedy na potędze ale nigdy nie brak wdzięku i zajęcia.

Zna on dobrze swoją wyższość w tym względzie i lubi mówić jak dobrzy śpiewacy lubią popisywać się z talentami swemi. Jednakże tyle ma taktu i rozsądku, że nie nadużywa słowa, i pociąg swój zadawalnia przywłaściwszy sobie wszystkie prawie parlamentowe obowiązki utworzonego przez siebie gabinetu; a kiedy przez 4 godzin mówi o jakim ważnym środku do ciągle uważanéj izby, przepełnionych publicznością chciwą i uważną galeryi, prawdziwéj doznaje rozkoszy. To uczucie, prawe samo w sobie, jest mu na nieszczęście pociechą za dotykalną sprzeczność między ministeryalnemi mowami a jego polityką opozycyjną. Jest także nadzwyczaj szczęśliwy i rad, kiedy odpowiadać mu wypadnie nieuważnemu przeciwnikowi którego odkrył słabą stronę, i może przekształcić i zniszczyć dowodzenie. I czy wowczas idzie o fakt nierozważnie przytoczony, o fałszywy dokument, albo filozoficzne przystosowanie w zbyt wygurowanych odszukane sferach, ujrzysz występującego z promieniejącém czołem, złośliwością w każdym rysie, szyderczemi i zaciśnionemi ustami Sir Roberta Peel, pewnego zwycięztwa. Gorzkie jego ucinki a jednak umiarkowane, zabawny obrot nadany przez niego rozumowaniom zatrwożonego przeciwnika, śmieszność którą leje lodowatemi falami na wrzące jego zapały, obudzają wkrótce wybuchły śmiech u izby, które łechcą ucho ministra; on jednak nie przyłącza się do nich. Zawsze godny, zawsze zimny, szczęśliwy wewnątrz jak uczeń na wakacyach; obojętny zewnątrz i tak doskonale władający sobą jak gdyby nie pojmował znaczenia ironicznych docinków swoich. Wyrzucano mu dawniéj iż nadużywał zbytecznie zdolności swojéj do przekręcania rozumowań na które odpowiadał: lecz pozbył się on powoli tego zbyt niebezpiecznego zwyczaju dla politycznego swego kredytu, i dziś rozprawia z taką prawością jakiéj spodziewać się można po umyśle równego jemu bratu. Obejście jego zresztą zawsze uprzejme a cierpliwość jego wystawiana często na próbę przez błachość zadawanych mu pytań, albo niezmierną obszerność czytanych petycyi, nigdy prawie nie zawodzi. Zaledwie dostrzedz można niekiedy na jego twarzy to co lord Castelreagh nazywał »niecierpliwością człowieka który nie umie się dać zmęczyć.»

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 27 do dnia 28 Czerwca

Michałowski Adam ob., Knoll Elginsz, Lisiecka Emilia ob., Gortomska Barbara ob., Malhomme Michał ob., Rusocka Anna ob., z Polski; — Tomkowicz Apolinary ob., Górecka Florentyna ob., Rozborski Michał ob., Przyborowska Marya ob., Starzyński Kalixt ob., z Galicyi; — Reich Joachim, Vandel Franciszek, Wronowski Wincenty, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Danielski Klemens ob., Palczewska Teressa, Brzeski Tomasz ob., Niemczykiewicz Maciej ob., Wenda Teressa ob., Majewski Karol ob., Rutkiewicz Konstanty, do Polski; — Volly Jan, Dunikowska Adela ob., Żurowski Felix ob., Kodrębski Włodzimierz ob., Odolski Józef ob., do Galicyi; — Rudolph, Herrmann, Rozwadowska, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 12,179.

DYREKCYA GŁOWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Skutkiem wniesionych żądań o wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych kuponów od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1go półrocza 1847 r. należących do listów zastawnych 1o dawnego okresu.

Lit. *B.* 157,379, 159,158, 161,762, 161,764, 612,828, 163,189, 187,121, 188,204.

2go nowego okresu Lit. *B.* 222,365, 223,022, 224153, 278 172, 282,732, 283,335,

Lit. *C.* 208,280, 209,415, 209,765, 211,848, 214,347, 214,895, 214,896, 215,409, 216,376, 216,493, 218,476, 219,082, 238,498, 240,727, 245,036, 246,426, 263,591.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych kuponów i tych którzyby do ich własności iprawa jakie mieć mogli aby z temiż kuponami od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych nizawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie kupony te umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, w miejsce zaś ich żądane duplikaty stronom interessowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 19 (31) Stycznia 1843 r.

Prezes

Morawski.

(5r.) Pisarz *Drewnowski.*

Nro 5624.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z d. 12 Czerwca r. b. N. 2998, odbędzie się w biórach Wydziału w godzinach przedpołudniowych na d. 11 Lipca r. b, publiczna *in plus* licytacya na sprzedarz placu pustego pod L. 1 G. XI sytuowanego browarkiem zwanego, pod zabudowanie na tymże domu, cena do pierwszego wywołania zł 152 gr. 5 w któréj i wartość znajdujących się na rzeczonym placu murów jest zamieszczoną, naznacza się, na *vadium* każdy z pretendentów złoży zł. 33 gr. 7. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 26 Czerwca 1843 r.

Senator Prezydujący

Kopff.

Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 3240.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po Grzegorzu Motyce kapralu milicyi krajowéj, z dnia 30 Kwietnia r. z. zmarłym pozostałego, z kwoty zł. 13 gr. 13 w depozycie sądowym złożonéj, składającego się, ażeby w terminie miesięcy 3 z udowodnieniem praw swych do Trybunału zgłosili się, pod rygorem postąpienia z massą tą jako bezdziedziczną.

Kraków d. 20 Czerwca 1843 r.

Sędzia Prezydujący

J. Parenski

(1r.) *Lasocki* Sek.

Notaryusz Publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaje do publicznej wiadomości, iż w moc polecenia JW. Prezesa Trybunału W. M. Krakowa i J. O. d. 23 Czerwca r. b. N. 1052 D. P. w dniu 4 Lipca r. b. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 358 w rynku M. Krakowa położonym odbywać będzie publiczną licytacyą ruchomości różnych jako legat przez xiężną Teodozyą Woroniecką dla ubogich przeznaczonych, jako to: stolarszczyzny, porcelany, naczyń miedzianych i t. p. chęć zatem licytowania mający, na czas i miejsce oznaczone z gotową srebrną *courant* monetą przybyć zechcą.

Kraków d. 27 Czerwca 1843 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski* Not. Pub.

Z dniem dzisiejszym kończy się kwartalna prenumerata na Gazetę Krakowską.